Nr. 188 **Kraków, niedziela 13 sierpnia 1911.** **Rocznik XX.**

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru **8 h.**

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

O import mięsa.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu po ciężkim porodzie przyszła do skutku rezolucya wzywająca rząd, aby dopuścił do importu mięsa zamorskiego, dopóki w kraju nie można pokryć zapotrzebowania. Wobec stanowiska zajętego przez rząd i aprobowanego przez większość, że import mięsa argentyńskiego może nastąpić tylko za zgodą Węgier, była powyższa rezolucya niczem więcej jak wykrętem, który w rzeczywistości obecnego nieznośnego stanu zmienić nie zdoła. Rząd, mimo przeciwnych dowodów, przyznał Węgrom prawo dysponowania, czy konsumenci austryaccy mają być zaopatrzeni w mięso, a Węgry korzystają z tego, aby wymusić na Austryi kompensaty.

Od dwóch tygodni odbywają urzędnicy ministerstw austryackich i węgierskich podróże do Budapesztu i Wiednia pod pozorem „konferowania“ nad istotą i rozciągłością tych kompensat. Rząd węgierski nie jest wcale skromnym; ponieważ ostatnia ugoda z r. 1907 przyznała Austryi i Węgrom zupełną swobodę w ustanawianiu taryf kolejowych, Austrya podwyższyła te taryfy na proweniencye węgierskie, a teraz Węgry żądają opustów taryfowych, szczególnie co do mąki. Układy ciągną się w nieskończoność, a tymczasem statek z mięsem argentyńskiem zbliża się do Tryestu i grozi niebezpieczeństwo, że nie otrzyma pozwolenia na wyładowanie mięsa, lecz będzie je musiał zawrócić do Anglii, albo w najlepszym razie uzyska pozwolenie na przewiezienie go przez terytoryum austryackie do Szwajcaryi.

Oddawszy się zupełnie w ręce agraryuszów węgierskich, nie robi rząd austryacki nic dla położenia tamy brakowi i drożyźnie mięsa. Bar. Gautsch pocieszył parlament wskazówką na konieczność podniesienia hodowli krajowej, która — o ile nasi agraryusze nie będą ją sztucznie wstrzymywali — za jakie 10 lat wydałaby jakiś rezultat. A tymczasem? O to rząd nie troszczy się, nie robi nawet tego, co uznał za możliwe i pożądane, mianowicie powiększyć kontyngent serbski przez przyznanie Serbii kontyngentu, którego Rumunia z powodu braku bydła zaspokoić nie jest w stanie. Jedynej rady, która w tej chwili położyłaby koniec brakowi bydła i drożyźnie mięsa, rząd posłuchać nie chce, mianowicie nie chce zgodzić się na otwarcie granic. Konieczność tego uznają ludzie tak kompetentni, jak były kierownik ministerstwa handlu dr S t i b r a l, który w „N. fr. Presse“ (w numerze porannym z 10 b. m.) pisze:

„Jeżeli rezerwoar naszych zapasów bydła zdolnego na rzeź wypróżnił się, należy go znowu napełnić. To jest konieczność logiki ekonomicznej. Rozsądni hodowcy bydła w Austryi powinniby, mojem zdaniem, pierwsi żądać tego, mianowicie d o w o z u ż y w e g o b y d ł a. Jeżeli inaczej nie może być, to z z a g r a n i c y“.

Tego nie pisze żaden „rewolucyonista“ ani socyalista, lecz bardzo wysoki urzędnik, znakomity fachowiec, który przez długie lata stał w centrum ruchu hadlowego w Austryi i wie, że dowóz bydła z zagranicy dałby Austryi nietylko tańsze mięso, ale pozwoliłby jej nanowo zdobyć utracone wskutek fałszywej polityki cłowej zagraniczne rynki zbytu, w pierwszej linii na Bałkanie. Tego jednak rząd nasz, zaprzedany garstce wielkich rolników, nie chce widzieć i pozostanie tak długo ślepym, aż oburzenie ogólne nie pouczy go, że zamykanie oczu przed prawdami i koniecznościami życiowemi nie usuwa ich z powierzchni.

Ustawy wojskowe a minister wojny.

W sejmie węgierskim, w którym od kilku tygodni prowadzi się obstrukcyę przeciw ustawom wojskowym, zażądał poseł B a t t h y a n y, aby ustawy wojskowe cofnięto z porządku dziennego, aż nowy minister wojny oświadczy, czy podtrzymuje je w obecnej formie. Większość rządowa wniosek ten odrzuciła, przyjmując argumantacyę prezydenta gabinetu, że za ustawy wniesione w sejmie węgierskim odpowiedzialny jest rząd węgierski i że osoba ministra wojny jest obojętną.

Argumentacya ta w zasadzie jest słuszną, ale do konkretnego wypadku tj. do zapowiedzianej dymisyi generała Schönaicha nie może się odnosić. Co bowiem jest główną przyczyną dymisyi generała Schönaicha? Oto nie zadowolenie sfer otaczających następcę tronu z jego ustępliwości wobec żądań wojskowych Węgier. Jeżeli więc Schönaich z tego głównie powodu pada, to następca jego — czy będzie nim generał Krobatin, czy komendant krakowski Weigl, czy komendant bośniacki Auffenberg — musi w ustawach wojskowych, a szczególnie w ustawie o sądownictwie wojskowem wprowadzić zmiany zmniejszające sukcesa Węgrów, a tem samem będzie musiał obecne ustawy wycofać i zastąpić je nowemi. Rzecz jasna, że wobec takiego przewidywania szkoda zajmować się teraz projektami, które w tej formie nie mają pewności utrzymania się pod rządami nowego ministra.

O takie „drobnostki“ nie dba jednak rząd węgierski, który zasłania się tem, że o dymisyi ministra wojny piszą dotąd tylko gazety, które nie mogą mieć pretensyi do uważania się za autorytatywne źródła. Mimo to i wiadomość o dymisyi i powody jej przez gazety podane są prawdziwe. Generał Schönaich idzie, bo sfery, które w przyszłości będą rządziły państwem, uważałą, że zamało żądał na armię pieniędzy, zamało dostarczył okręsów, rekrutów i armat. Nie przyznali mu nawet okoliczności łagodzącej, że potrafił zrobić taką „reformę“ wojskową, która za p r z y r z e c z e n i e dwuletniej służby każe sobie dać o przeszło 50.000 rekrutów i setkę milionów więcej. To wszystko w połączeniu z 312 milionami na flotę i 200 milionami na armię jest w oczach tych panów „nędznym okruchem“, a karą za niedość — ich zdaniem — dokładne splądrowanie kieszeni ludności jest dymisya Schönaicha.

W połączeniu z tą dymisyą rozpuszcza się pogłoski o dymisyi szefa sztabu generalnego Conrada von Hötzendorfa. Ten generał, którego następca tronu wyniósł na kierownicze stanowisko jako „geniusza“ wojskowego, nie złożył dotąd żadnych dowodów swego specyalnego uzdolnienia, ale hojnym — z cudzej kieszeni — okazał się w odwrotnym stosunku do swych czynów. Jak z rewelacyi ministra na publicznem posiedzeniu delegacyi dowiedziano się, był właśnie szef sztabu autorem projektu o zażądanie 550 milionów na armię, a ponieważ Schönaich zażądał „tylko“ 200 milionów, stąd gniew, niełaska i dymisya.

Wobec tego stanu rzeczy pogłoska o dymisyi Hötzendorfa wydaje się nieprawdopodobną. Z jakiej racyi miałby ustąpić człowiek, który z nawiązką spełnia intencye Belwederu, który bez względu na położenie finansowe państwa i ludności żąda coraz większych sum w myśl starej zasady generałów austryackich, że „gotowość armii do boju“ musi być okupiona choćby ofiarami z ostatniego grosza? Przecież kancelarya wojskowa następcy tronu nie na to chyba wymusiła dymisyę Schönaicha, aby razem z nim poświęcić swego męża zaufania, organizatora przyszłych zwycięstw! Co innego wcisnąć się w prerogatywy ciał ustawodawczych i bez ich wiedzy a może i wbrew ich woli usunąć ministra, który „zamało“ wymusza, a co innego usunąć szefa sztabu, który nie ogląda się na nic, byle tylko zaopatrzyć „wielkie mocarstwo“ w blask bijący z tysięcy armat i karabinów.

Po austryackiej delegacyi nikt nie spodziewa się, aby stanęła w obronie pogwałconego ducha konstytucyi, ale parlament ludowy Austryi sprawy tej płazem niepuści.

Międzynarodówka zawodowa.

Budapeszt, 10 sierpnia.

Dziś rozpoczęła się tu międzynarodowa konferencya sekretarzy centralnych komisyj związków zawodowych przy udziale sekretarzy ze wszystkich prawie krajów Europy i Ameryki Północnej. Konferencya potrwa do soboty.

W sekretaryacie międzynarodowym reprezentowane są następujące kraje: Anglia, Francya, Holandya, Belgia, Dania, Szwecya, Norwegia, Finlandya, Niemcy, Austrya, Węgry, Kroacya, Bośnia, Bułgarya, Rumunia, Szwajcarya, Włochy, Hiszpania i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Międzynarodowy sekretaryat na żądanie centrali francuskiej wywołał prawie we wszy-

TRISTAN BERNARD.

GOŚĆ ZAPROSZONY.

Spotkałem się w domu wspólnych znajomych z Arturem Arturel. Rozmawialiśmy o sportach. Oczarował mnie ten czterdziestoletni zapaleniec, rozprawiający z zamiłowaniem o automobilach, konnej jeździe, tennisie, fechtunku i bilardzie.

— Jakto, panie Arturel, więc pan uważasz bilard za sport?

— Czy uważam bilard za sport? Ależ to jeden z najpiękniejszych, najszlachetniejszych sportów!

Zaprosiłem Arturela na dwa dni na wieś, do bardzo ładnie urządzonej willi, którą niedawno nabyłem. Arturel przyjął zaproszenie i ujrzałem go u siebie pierwszego lipca, to jest w tydzień zaledwie po mojem przybyciu.

— Ach, jak pan dobrze zrobił! Zostanie pan z nami z tydzień, nieprawdaż?

— Choćby ze dwa! — odpowiedział z najlepszym humorem.

Miałem jakąś niewielką robotę do ukończenia. To też poprosiłem Arturela, żeby się tymczasem przeszedł po ogrodzie i zaczekał na mnie. Za pół godziny będę mu służył.

— Możeby tak spróbować tennisa? — spytałem.

— Tennisa? I owszem!

— Za dwadzieścia minut będę na pańskie usługi.

W dwadzieścia minut później zastałem go na tennisie. Zdjął poprostu żakiet i kamizelkę. Buty z obcasami zatrzymał i biegał z ożywieniem po moim placu z ubitej ziemi, którego urządzenie kosztowało mnie dwa tysiące franków.

. . . .

Nie śmiałem robić mu uwag. Myślałem, że może nie zabrał ze sobą tennisowego obuwia, a że sam nie posiadałem drugiej pary, więc nie mogłem mu pożyczyć. Zagrałem z nim synglę, którą mi zaproponował. Odstąpiłem mu lepsze miejsce, ażeby mu nie przyszło na myśl zmieniać strony; sądziłem, że tym sposobem szkoda da się ograniczyć do jednej połowy placu. On jednak obstawał przy tem, by zmieniać stronę co trzy gry, wedle ogólnie przyjętej reguły.

Roztargniony i nie myśląc o grze dałem się pobić, ale dokuczyło mi to, że tryumfował zarozumiale. Zaprowadziłem go tedy czemprędzej na partyjkę bilardu, licząc, że będę miał rewanż; jakoż od pierwszych posunięć poznałem, że bardzo mierny gracz z niego... — Ale ponieważ zależało mu na tem, żeby się przedemną popisać, więc zaczął ryzykować jakieś mistrzowskie *coups*. Spróbował jakiejś nadzwyczajnej sztuczki i rezultatem była — dziura w suknie...

Tu muszę dodać, że zaledwie tydzień temu stare, zużyte pokrycia zastąpiłem tem pięknem nowem suknem, zarówno o pięknym zielonym odcieniu, jak w doskonałym gatunku.

— Pierwszy raz mi się to zdarza — rzucił od niechcenia.

W tej chwili odwołano mnie, gdyż jeden z fermerów miał do mnie interes. Wiedziałem, że ta rozmowa potrwa czas jakiś. Przeprosiłem tedy pana Arturel.

Podczas rozmowy z interesantem posłyszałem nagle straszliwy szczęk broni w sali fechtunkowej, tuż nad moim gabinetem.

— Cóż to tam za rwetes? — zapytałem ogrodnika, który pracował pod oknem.

— To ten pan fechtuje się z lokajem.

Po pewnej chwili hałas ucichł. Ujrzałem Arturela spacerującego po ogrodzie.

— Już walka skończona?

— Z konieczności — odpowiedział. — Połamałem wszystkie pańskie pałasze... Ach! bo ja tęgo rąbię — dodał. — Szkoda, że pan nie ma więcej pałaszy. Pokazałbym panu!

Czas już było iść na śniadanie. Mój interes z dzierżawcą okazał się bardziej skomplikowanym, niż zrazu przypuszczałem. Musiałem po południu wybrać się koniecznie na fermę. Jako gospodarz, tłómaczyłem się tedy przed Arturelem.

— Niech pan jedzie, ale niechże pan jedzie — rzekł. — Już ja sobie potrafię znaleźć rozrywkę!

I dorzucił jeszcze:

— Bądź pan spokojny!

. . . .

Ba! Czyż ja mogłem być tak bardzo spokojnym? Pojechałem na fermę moim powozikiem automobilowym i zająłem się interesami, spiesząc się o ile możności. Trzeba było spisać inwentarz, roboty około różnych restauracyj poobliczać z murarzem i z architektem. Dopiero około godziny czwartej mogłem powrócić do domu. Nagle z głębi mego auto dostrzegam na widnokręgu konia, którego człowiek idący pieszo prowadzi za uzdę. Idą bardzo powoli. W miarę, jak się przybliżali, zaczynał mnie ogarniać niepokój. Na odległość dwustu kroków rozwiały się wątpliwości. To Zeus, mój pełnej krwi arabczyk, ciągniony za uzdę przez pana Arturela!

Zeus stawiał nogi z trudnością. Monsieur Arturel zapylony był, pokryty kurzem.

— Trochę sobie otarł kolana! — krzyczał w moją stronę — ale dać okład z wody gulardowej, a nie będzie śladu. Zadnie nogi trochę sforsowane. Tusze, zimne tusze i tylko tusze... Ze mnie bo kawał weterynarza, już ja ludziom pańskim dam odpowiednie wskazówki!

Zatrzymałem mój powozik i wysiadłem wraz z mechanikiem, ażeby zbadać konia. Kazałem go mechanikowi odprowadzić do pałacu, poczem zwróciłem się do Arturela, chcąc mu powiedzieć, że powrócimy automobilem.

Ale on się już usadowił na koźle, przy kierownicy.

— Bo widzi pan — rzekł — niema, jak automobil. Oczywiście wolałbym zastać u pana wielką maszynę. Ale ten mały sprzęcik śliczny jest swoją drogą. Musiałeś pan za to zapłacić z jakie sześć tysięcy?

— Ośm tysięcy pięćset.

Umiał powozić, ale chodziło mu przedewszystkiem o to, by powozić z maestryą. Dojechawszy do bramy, wykonał jakiś zadziwiający zwrot i utknął na jednym ze słupów bramy.

Gwałtowność uderzenia wyrzuciła mnie na ziemię. Rozciąłem sobie porządnie czoło. Podniosłem się mimo to i obejrzałem szkodę. Arturel siedział na koźle zdrów i cały. Ale radyator był strzaskany i jedna latarnia rozbita w drobne kawałki.

Arturel obejrzał moją ranę.

— To tylko powierzchowne! — orzekł z zadowoleniem. — To tylko powierzchowne!

. . . .

Przeprosiłem go jednak i położyłem się do łóżka. Nie upłynął jeszcze kwadrans, a otwarły się drzwi i do mego pokoju wpadł Arturel, ubrany jak do podróży.

— Bo widzi pan, drogi panie, powiem panu szczerze. Pan prędko przyjdzie do siebie, mam nadzieję, ale widziałem, że pański plac tennisowy pełen jest nierówności. Bilard pański i pańskie auto pójdą do naprawy. Koń nie da się użyć. Pałaszów i rapierów już pan nie ma. W tych warunkach życie dla takiego sportowca, jak ja, byłoby nie do zniesienia. Byłbym tu jak duch, co pokutuje za karę, zawadzałbym panu tylko... Ach, zapomniałem — dorzucił. — Żeby mieć co do czytania w wagonie, biorę książkę, którą znalazłem w pańskiej bibliotece...

I spostrzegłem nazajutrz, że zabrał mi tomik, oprawny w safianową skórę, z herbem i „ex libris“ sławnego bibliofila, unikat, najpiękniejszy i najcenniejszy egzemplarz „Manon Lescaut“...

stkich krajach akcyę w sprawie niewinnie zasądzonego na śmierć we Francyi sekretarza zawodowego D u r a n d a, która doprowadziła wprawdzie do zniesienia wyroku i wznowienia procesu, jednak wyrok i więzienie zupełnie złamały Duranda.

Liczba członków wzrosła z 5,772.000 na 6 033.500, suma wkładek z 8649 marek na 9057. Mimo panującego w wielu krajach kryzysu gospodarczego, udało się centralom krajowym powiększyć stan członków. Tylko 4 kraje wykazują z powodu trwałego kryzysu lub ciężkich walk ekonomicznych, lub wreszcie z powodu sporów narodowościowych (Austrya) ubytek członków.

Na wezwanie centrali krajowych w Hiszpanii, Belgii i Serbii wysłano zasiłki dla górników w Bilbao, dla robotników w fabrykach papieru w Tournhout i krawieckich w Serbii.

Prócz sprawozdania sekretaryatu na porzadku dziennym konferencyi znajdują się następujące sprawy: stosunek ruchu zawodowego do socyalistycznego, emigracya robotników do Amerki, separatyzm w Austryi i sprawa zakazu nocnej pracy i chałupnictwa.

Sprawę stosunku ruchu zawodowego do socyalistycznego wysunęła francuska konfederacya pracy (Confédération générale du travail), która, stojąc na stanowisku ultra apolitycznem, domaga się najdalej idącego rozdziału między ruchem zawodowym a socyalistycznym.

Na podobnem stanowisku stoi C o m p e r s, reprezentant związków zawodowych Ameryki Północnej.

Na wniosek związków zawodowych w Ameryce konferencya zajmować się będzie sprawą emigracyi do Ameryki, która nieraz w czasie strajków i kryzysów przyczynia się do obniżki płac. Przy tej sposobności omawiana będzie sprawa l e g i t y m a c y j d l a o b c y c h r o b o t n i k ó w r o l n y c h w P r u s a c h.

Również sprawą s e p a r a t y z m u czeskiego w Austryi zajmie się konferencya; zarówno bowiem względy zasadnicze, jak i kwestye praktyczne domagają się omówienia tej sprawy.

S z w e d z k a centrala zawodowa postawiła wniosek za z n i e s i e n i e m p r a c y n o c n e j w tych gałęziach przemysłu, gdzie ona nie jest konieczną.

Wreszcie centrala h o l l a n d z k a domaga się założenia komitetów krajowych w sprawie z w a l c z a n i a c h a ł u p n i c t w a.

Konferencya ma więc liczny i bogaty materyał do obrad i niezawodnie chlubnie się ze swego zadania wywiąże.

List z Belgii.

Bruksela, 10 sierpnia.

Szalone upały strasznie dają się we znaki tutejszym mieszkańcom. Codziennie prawie można czytać o kilku wypadkach na skutek gorąca. Dziś temperatura dochodziła do 37° Celzyusza. Wobec niemożliwego gorąca w wielu fabrykach i zakładach przemysłowych robotnicy pracują wczesnym rankiem i wieczorem. W godzinach przed i popołudniowych udają się na spoczynek.

* * *

Dalekie odgłosy zajść w Marokko i tu odbiły się głuchem echem. Po berlińskim i paryskim wiecu odbyły się tutaj zebrania syndykatów i związków zawodowych, na których uchwalono — w razie wojny europejskiej — reagować zapomocą najskuteczniejszych środków: powszechnego strejku i powstania. Czy uchwały powzięte nie są tylko czczym frazesem — pokaże przyszłość.

* * *

Najdotkliwiej odczuwają śmiertelne gorąco... żołnierze belgijscy. Na granicy belgijsko niemieckiej armia niemiecka odbywa duże manewry. Belgjskie wojska zostały też skonsygnowane u granic dla odbicia przypuszczalnego wroga. Konsygnacya ta wymagała wielu forsownych marszów dla pewnej części wojska — zbyt odległej od miejsca manewrów. Jedna kompania straciła podczas kilku godzin marsu 39 ludzi wskutek porażenia słonecznego. Naczelnik korpusu skazał oficera dowodzącego kompanią na 10 dni aresztu za wykroczenie przeciwko rozkazowi, który zabrania odbywać marsze podczas upalnych godzin. „Dobry przykład i godny naśladowania" — pisze w tej sprawie dziennik socyalistyczny „Peuple".

* * *

Projekt ustawy szkolnej, ułożony przez ministra Schollaerta, klerykała, a zmierzający do oddania nauczania dziatwy w ręce klasztorów — wywołał w całym kraju olbrzymi wybuch oburzenia. Lud przyjął odrazu obronną postawą względem rządu. Oburzenie rosło z każdym dniem, z całego kraju dochodziły liczne protesty, a poseł Vandervelde złożył w parlamencie przysięgę, że minister Schollaert dojdzie do urzeczywistnienia swego projektu po trupach socyalistów. Sytuacya stawała się krytyczną. Taktowny Albert — król belgijski — widząc postawę ludu, bez wahań przyjął dymisyę ministra. Klerykali sami zadali sobie cios śmiertelny.

* * *

Pod hasłem: Precz z klasztorami! i Precz z projektem szkolnym! odbędzie się 15 sierpnia w Brukseli potężna manifestacya zjednoczonych sił socyalistów i liberałów. Liczba manifestantów, którzy zgłosili się przybyć z różnych miast Belgii sięgała w zeszłym tygodniu do 200 000. Przeciwko projektowi szkolnemu i za powszechnem głosowaniem — to jest platforma, na której połączyli się dla wspólnej walki tutejsi liberali i socyaliści. Istnieją w rzeczywistości pewne różnice, dotyczące określenia wieku wyborców. Socyaliści są za 21 rokiem, liberali za 25; różnice te nie są tak ważne, aby mogły zaważyć na powodzeniu wspólnej akcyi. Jeszcze raz lud belgijski pokaże światu, że jego hasło „Union fait la force" (w jedności siła) nie jest pustym dźwiękiem.

O całym przebiegu manifestacyi czytelnicy „Naprzodu" dowiedzą się z drugiego listu.

* * *

Ruch strejkowy ciągle wybucha w najrozmaitszych miastach belgijskich. Wczoraj zastrejkowali pracownicy doków portowych w Bruges. W centralnem zagłębiu też rozpoczęto dwa duże strejki. Przyczyna, nieludzkie traktowanie robotników przez inżynierów. Strejkujący wymagają, żżeby ich traktowano po ludzku, nie zaś „jak konie kopalniane"., „Nasi robotnicy nie dojrzali dla niewoli" — mówi „Peuple" — „Mają oni dość męstwa i energii, ażeby powstać przeciwko zbirom, którzy działają na korzyść wampirów, ssących krew ludu pracującego!"

Przypomniały mi się nasze stosunki.

Edmund Nowolski.

Przegląd polityczny.

Sejm węgierski przeciw przesileniu w ministerstwie wojny. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego poseł G i o r f f y (z partyi Kossutha) zapowiedział, że dzisiaj wniesie interpelacyę w sprawie pogłosek o dymisyi ministra wojny barona Schönaicha. Po kilku imiennych głosowaniach toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad przedłożeniami wojskowemi. Przemawiał poseł F o r s t e r (z partyi Kossutha). Obrady nad tą sprawą przerwano i prezydent zaproponował, aby następne posiedzenie odbyć dzisiaj.

W sprawie tej zabrał głos hr. B a t h y a n y i, zamierzając postawić wniosek odmienny. Podniósł on, że zarówno budapeszteńska jak i wiedeńska prasa, i to nietylko dzienniki opozycyjne, ale także i stojące blisko rządu doniosły, że minister wojny bar. Schönaich podał się do dymisyi, czy też, że dymisya ma niebawem nastąpić. Chodzi tu o przesilenie ministeryalne, które nie pozostaje w związku ze stanem zdrowia ministra wojny, ale — jak dzienniki doniosły — dymisyę należy odnieść do konfliktu między ministrem wojny a szefem sztabu generalnego. W ten konflikt wciągnięto także osobę szefa kancelaryi wojskowej następcy tronu. Z tego powodu pewne dzienniki zaatakowały także osobę następcy tronu. Chodzi więc o poważne przesilenie. Sytuacyę utrudnia jeszcze to, że obecnie w węgierskim parlamencie toczy się walka o przedłożenia wojskowe. Jest wprawdzie słusznem, że w myśl ustaw ugodowych rząd węgierski broni przedłożeń wojskowych w węgierskim parlamencie, jednak należy poruszyć kwestyę, czy obecna chwila jest stosowną do obrad nad przedłożeniami wojskowemi, gdyż rząd węgierski, idąc solidarnie z zarządem armii musi wiedzieć, kto będzie następcą ministra wojny. (Niepokój na prawicy).

P r e z y d e n t przerwał mowcy, prosząc, aby się ograniczył do postawienia wniosku. (Sprzeciwy na lewicy).

Hr. B a t h y a n y oświadczył, że musi to wszystko przytoczyć dla uzasadnienia swego wniosku. Musi zapytać, czy osoba następcy ministra wojny wybraną została za zgodą rządu węgierskiego i czy nowy minister wojny solidaryzuje się z przedłożeniami, stojącemi na porządku dziennym obrad sejmu węgierskiego. Rząd węgierski musi wiedzieć, czy nowy minister wojny nie zechce poczynić jakichkolwiek zmian w przedłożeniach. Mowca proponuje, aby obrady nad przedłożeniami wojskowemi odroczyć aż do załatwienia przesilenia.

Prezydent ministrów hr. K h u e n oświadczył: Hr. Bathyany poruszył szereg doniesień dzienników dla uzasadnienia swego wniosku. Pomimo całego szacunku dla prasy, nie mogę uważać doniesień dzienników za fakty poparte aktami. Gdyby nawet tak było, jak mowca poprzedni twierdził, to przedewszystkiem w parlamencie węgierskim za węgierski projekt ustawy odpowiedzialnym jest rząd węgierski. (Oklaski i brawa na prawicy).

Wniosek prezydenta Izby przyjęto znaczną większością.

Podziemna Polska.

W tajnej drukarni, wśród niesłychanych ofiar i niebezpieczeństw wychodzi od 17 lat bratnie nasze pismo „Robotnik", organ P. P. S. zaboru rosyjskiego.

Kto uprzytomni sobie, jak trudno zorganizować tajną drukarnię, utrzymać ją i ustrzedz przed oczyma carskich stupajków i ich szpiegów, jakiego poświęcenia wymaga od towarzyszów praca i przebywanie w tajnej drukarni — ten z podziwem patrzeć będzie na ogrom dzieła, jakie mieści się w 250 n u m e r a c h „R o b o t n i k a", wydanych w ciągu tych lat 17. To też towarzysze w Europie pospieszyli z serdecznemi życzeniami „Robotnikowi" z okazyi wydaniu Nru 250.

W wydanym świeżo numerze 251 ogłasza „Robotnik listy: tow. Kamila H u y s m a n s a, sekretarza Międzynarodowego Biura Socyalistycznego w Brukseli i posła do parlamentu belgijskiego; tow. Hjalmara B r a u t i n g a, wodza szwedzkiej socyalnej demokracyi, redaktora dziennika „Socialdemokraten" w Sztokholmie i posła do szwedzkiego parlamentu; zagranicznej delegacyi centralnego komitetu partyi rosyjskich s o c y a l i s t ó w - r e w o l u c y o n i s t ó w; trzech wybitnych członków tejże partyi: Marka N a t a n s o n a, E. R u b a n o w i c z a i Wiktora C z e r n o w a; towarzyszów o r m i a ń s k i c h.

Z listów tych, składających hołd bohaterstwu podziemnej Polski, przytoczymy tu niektóre:

Biuro socyalistyczne międzynarodowe.

Bruksela, 1 kwietnia 1911.

Drogi Obywatelu!

Otrzymałem Wasz list z 24 marca i spieszę złożyć Wam życzenia z powodu opublikowania Waszego 250 go numeru. Bądźcie przekonani, że wszyscy towarzysze, żyjący pod panowaniem wolnych konstytucyj, oceniają wysoko wysiłki, które musieliście rozwinąć dla zapewnienia ciągłości publikacyi potajemnej Waszego organu. Dokazaliście sztuki, z której możecie być dumni.

Przychodzą mi na myśl w tej chwili wszyscy ci, którzy w Polsce musieli poświęcić swe życie, by nie dozwolić upaść dumnie wzniesionemu czerwonemu sztandarowi proletaryatu i przypominam sobie słowa Teodora de Bèze do króla Nawarry:

„Pomnij, że nasze idee są kowadłem, które zniszczy wiele młotów!"

Camille Huysmans.

Sztokholm, 4 kwietnia 1911.

Drogi Obywatelu Wroński!

Ze szczerym podziwem przyjmą wszyscy towarzysze krajów bardziej wolnych fakt, że Wasz „Robotnik" będzie mógł ogłosić swój 250 ty numer. Jaki zasób energii i odwagi, jaka zaciętość w walce tak nierównej, jaka moc przeciw ciosom bolesnym, które tak często dziesiątkowały szeregi Waszych sławnych bojowników! Podczas gdy u nas ruch robotniczy socyalistyczny zdaje się być niekiedy niemal zbyt łatwo uznawanym przez rządzących, jako dążność nieunikniona, a nawet słuszna mas robotniczych — przedwczoraj naprzykład pochowano jednego z naszych towarzyszy, Ernesta Blomberga, naszego pierwszego senatora robotnika, prezydenta federacyi metalowców w Szwecyi, w otoczeniu czerwonych sztandarów i z mowami socyalistycznemi, lecz w obecności prezydentów Izby i Senatu, dwóch byłych prezydentów Rady etc. — to u Was niecna tyrania carska musi wytwarzać nieprzejednane przywiązanie do sprawy socyalistycznej, musi rodzić u Waszych bojowników niezwyciężoną zaciekłość męczenników chrześcijańskich przeciw państwu rzymskiemu, lub męczenników heretyckich przeciw kościołowi wieków średnich.

I w walce Waszej macie, dzięki marksowskiemu pojmowaniu sił kierujących ewolucyą ludzkości, pewność, że mimo wszystko wpływ proletaryatu rośnie, ciągle się zwiększa, podczas gdy podstawy olbrzymiej maszyny rządów ciemiężczych coraz bardziej kruszeją. Pozwólcie, drogi obywatelu Wroński, że złożę gorące życzenia, w imieniu wszystkich socyalistów szwedzkich, Waszej dzielnej P. P. S. i Waszemu pismu „Robotnik", rzecznikowi jej idei, jej walk i jej poświęceń. Byłbym szczęśliwy, gdybym żył dość długo, by widzieć wreszcie stanowcze zwycięstwo Rewolucyi w Europie wschodniej, wyzwolenie socyalne i narodowe tej wielkiej części świata, zwycięstwo, które równocześnie zdejmie z narodów Zachodu większość brzemienia militaryzmu i wydzwoni zapewne pobudkę do ostatecznego tryumfu socyalizmu w Europie.

Oddany Wam

Hjalmar Branting

deputowany, dyrektor „Socialdemokraten".

Drodzy Towarzysze!

Macie zupełną słuszność, obchodząc jubileusz, rzeczywiście rzadki w rocznikach życia socyalistycznego i rewolucyjnego krajów, rządzonych despotycznie.

Pierwszy numer „Robotnika" ukazał się w epoce, gdy tyrania carska szalała z całą swą siłą i drapieżnością, spotykając na swej drodze jedynie bezsilne rozbitki dawnych rosyjskich organizacyj rewolucyjnych.

Na przekór tym trudnym warunkom, na przekór zażartemu prześladowaniu ze strony hordy policyjnej, organ centralny P. P. S. mógł prowadzić dalej swe podziemne życie; wzrósł on wraz ze swą partyą, żył jej życiem burzliwem, jej dramatycznemi przejściami; rozchodził się coraz bardziej w środowiskach intelektualnych i robotniczych i zdobył sobie w dni dzisiejsze urok niezrównany, który zarazem jest silną rękojmią jego dalszego rozwoju i ostatecznego tryumfu.

Towarzysze! Wasza radość jest naszą. My, którzyśmy ulegli wraz z narodem polskim temu samemu losowi, wpadłszy w szpony trzech krwiożerczych despotyzmów, zawsześ my z niecierpliwością i podziwem śledzili Wasze walki. Śledzimy je jeszcze dzisiaj z wyżyny Armenii tureckiej, wyzwolonej obecnie z jarzma Abdul Hamida, z Armenii perskiej, również wolnej, konstytucyjnej, z Kaukazu, jeszcze ujarzmionego i krwawiącego jak Polska — śledzimy Wasze walki, życząc gorąco dnia, w którym na ruinach despotyzmu azyatyckiego powstanie Republika Socyalna Polska.

W tym dniu bratać się będą wszystkie ludy państwa i obchodzić będą wielkie święto Pracy, Wolności i Pokoju.

Obyśmy mogli zjednoczyć nasze siły, siły rewolucyjne i socyalistyczne państwa całego, aby przyspieszyć jutrzenkę tego dnia chwały!

Przyjmijcie życzenia i pozdrowienia od wszystkich naszych towarzyszów.

M. Varandian

w imieniu „Droszak", organu centralnego armeńskiej partyi „Dasznakcutiun".

I „Naprzód" łączy do tego hołdu swoje serdeczne życzenia bratniemu organowi partyjnemu podziemnej Polski.

Zjazd rapperswilski.

Telegramy z 12 sierpnia.

Rapperswil. Równocześnie obradowały: w sali muzealnej komisya zajmująca się zbadaniem zarzutów, zaś w sali hotelu Rada muzealna.

P. Karczewski cofnął swoją zapowiedź wniesienia skargi o obrazę czci przed sądy szwajcarskie i zgłosił się do przesłuchania. Usprawiedliwiał on swoje postępowanie w sprawie sprzedaży dubletów p. Sokolnickiemu.

Komisya znalazła w jednej z zakwestyonowanych skrzyń dubletów, sprzedanych p. Sokolnickiemu, cenny unikat: „Kronikę" Stryjkowskiego z r. 1562. W bibliotece w Królewcu znajduje się „Kronika"

NOWOŚĆ! Dla wygody P. T. Publiczności KASA otwarta cały dzień od godziny 8-ej rano do 7-ej wieczór bez przerwy. NOWOŚĆ!

CENTRALNY BANK CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI — ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

Filia w Krakowie. Wchód od ul. św. Jana 1.

Wkładki oszczędności około koron 115,000.000.—

WADYA I KAUCYE

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

WKŁADKI na rach. bieżący i książeczki do $4^1/_2$ %

WSZELKIE TRANSAKCYE BANKOWE W RAMACH STATUTU.

Przekazy, akredytywy, inkasa na wszystkie miejsca krajowe, zagraniczne i zamorskie. **Kupno i sprzedaż** obcych walut, monet i wszelkich papierów wartościowych.

Najtańsze przekazywanie pieniędzy do Ameryki za pośrednictwem własnych banków: **Bank of Europe**, Nowy York, **Bohemia**, akcyjny bank w Pradze.

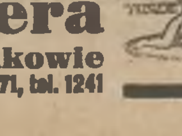
Opera w domu! Jedyną rozrywką w lecie na wsi i zdrojowiskach jest Oryginalny Gramofon z marką „Aniołek piszący", grający zupełnie bez szmeru i naturalnie, który uzyskał uznanie pierwszorzędn. muzyków świata.



Największy skład na Galicyę i Bukowinę

Józefa Wekslera

we Lwowie Sykstuska 2, tel. 1560 | w Krakowie Floryańska 25 i Grodzka 71, tel. 1241



poleca ogromny zapas płyt i wielki wybór najnowszych oper, operetek polskich, ruskich i żydowskich, oraz zdjęcia tylko pierwszorzędnych sił artystycznych i orkiestralnych. :: Ulgi w spłatach ratalnych!

Gramofon koncertowy z 5 płytami t. j. 10 zdjęć kosztuje 50 K.

Jeneralne zastępstwo: Tow. Akc. Gramofonów w Londynie.

Wszelkie płyty, prócz marki „Aniołek piszący" kosztują kor. 2·—.

Cenniki wysyła się darmo i opłatnie! 60,000 płyt na składzie.

Stryjkowskiego z r. 1840 wydania warszawskiego. W innych skrzyniach znaleziono przeszło 100 cennych druków emigracyjnych. Znajdujących się jeszcze w Muzeum 5 skrzyń, zakupionych przez p. Sokolnickiego, postanowiono nie wydać.

Rada muzealna przyjęła wniosek komisyi finansowej co do udzielenia absolutoryum i co do budżetu, zamkniętego deficytem 5635 fr.

W następnym roku mają się odbyć obrady nad projektem zmiany statutu i regulaminu. Dalej postanowiono wybrać komisyę fachową, która w roku przyszłym przedłoży Radzie muzealnej wnioski co do zmiany w urządzeniu i kierownictwie Muzeum.

Rapperswil. Komisya, zajmująca się badaniem zarzutów, pracowała przez całą noc i ogłosi dzisiaj po południu sprawozdanie. Słychać, ze komisya uzna znaczną część zarzutów za drobiazgowe, inne zaś za nieprawdziwe. Natomiast uzna komisya, że część zarzutów przeciw administracyi była uzasadniona. Oprócz tego potępi komisya sprzedaż dubletów, głównie ryczałtową ich sprzedaż, która przyniosła szkodę muzeum. Dmowski zrezygnował listownie ze stanowiska członka rady muzealnej twierdząc, że atakowano muzeum z tego powodu, iż w radzie muzealnej zasiadają narodowi demokraci. W miejsce Dmowskiego ma być wybrany Czołowski.

FESTYN LUDOWY

odbędzie się **w niedzielę 13 sierpnia 1911 r.**

w Parku Jordana.

Początek o godzinie 2 po południu.

Wstęp **40 h,** dzieci powyżej 10 lat płacą **20 h.**

Muzyka wojskowa. — Bufet na miejscu. — Program festynu nader urozmaicony. — Tańce. — Zabawy towarzyskie.

KRONIKA.

Kraków, 12 sierpnia.

Który święty lepszy: Józef czy Baltazar? Zdarzył się niedawno w Biskupicach obok Wieliczki ciekawy wypadek, który może posłużyć jako jeden z dowodów, jak nasi księża igrają tem, co ludziom jako świętości przedstawiają.

Jeden z tamtejszych robotników udał się do kościoła ze swym synem celem ochrzczenia go. Chrzcić wyszedł ks. Żaba i pyta ojca, jakie tenże chce dać imię synowi. Ojciec odpowiada:

— Józef.

— Co?! — obruszył się księżulek — Józef? Józefem nazywa się dzieci porządnych rodziców, a nie takich, którzy księdza w „Naprzodzie“ i „Prawie Ludu“ opisują. Ja nazwę twojego syna Baltazarem.

Napróżno spraszał się chłopina, ksiądz koniecznie chciał na swojem postawić i dopiero na prośby kuma, dość porządnego — w oczach księdza — parafianina, przyrzekł ksiądz małego nazwać Józefem.

Odbył się chrzest i rodzina zadowolona nazywała chłopca Józiem. Tymczasem przed kilkoma dniami przychodzi do rodziców chłopca wezwanie w sprawie szczepienia ospy „Baltazarowi T....“ Rozpacz owładnęła rodzicami, którzy natychmiast udali się do miasta i odpowiednie poczynili kroki celem zmiany imienia synowi.

— Kiedy mi jegomość dziecko opaskudził, to niech mi go teraz odpaskudzi! — woła ojciec Baltazara, czekając, czy ks. biskup i ten kawał puści płazem ks. Żabie.

Takiemi szykanami klerykali sami podkopują religię. Wszak uczą chłopa od małego, że chrzest jest sakramentem świętym, a potem ten sam, z którego ust podobne nauki wychodzą — pozwala sobie na takie nadużywanie sakramentu do psikusów.

Nowiny krakowskie.

150 K miesięcznie za dwa pokoje z kuchnią, oto rekord, jaki wykazuje świeżo wybudowana kamienica przy ulicy Karmelickiej. — Lichwa kamieniczników święci prawdziwe tryumfy.

Jeszcze o zniżkach kolejowych. Mamy przed sobą list robotnika z Glinika Maryampolskiego, który podawał się wraz z żoną o zniżkę, jednak bezskutecznie. Zarówno gmina, jak i starostwo podanie zaopatrzyły stwierdzeniem ubóstwa. Rzecz ciekawa, że ów robotnik po odrzuceniu podania przez dyrekcyę, wniósł podanie do samego dyrektora, ale i to podanie pozostało bez skutku, mimo, że taką radę dał wyborcom gorlickim kandydat tamtejszy nadinspektor Starzewski, gdy go w sprawie zniżek interpelowano. Sprawa zniżek musi raz wreszcie być uregulowaną: albo zniżki formalnie znieść, gdy je faktycznie odnośnie do robotników zniesiono, albo wreszcie pouczyć odpowiednich referentów, że zniżki egzystują nietylko dla oficerów i ich żon, lecz przedewszystkiem dla ludzi niezamożnych. Kolej zresztą na tem nic nie traci, gdyż człowiek niezamożny w razie odmowy zniżki wogóle rezygnuje z podróży koleją.

Urząd pocztowy przy ul. Brackiej mieści się w lokalu zupełnie nieodpowiednim. Jest to lokal nader ciasny, nie mogący pomieścić licznych interesantów oraz wilgotny, co odbija się na zdrowiu urzędników. Czynniki kompetentne powinny postarać się o odpowiedniejszy lokal.

Na wystawę w Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie nadeszły obrazy p. Stanisława Fabijańskiego p. t. „Wazon i muszla“ tudzież „Żółte kwiaty“.

W bieżącym tygodniu kupiono na wystawie obrazy: St. Fabijańskiego „Jaśminy“, Stefana Filipkiewicza „Boulle de neige“, Wojciecha Kossaka „Z okopów na Woli r. 1831“ tudzież Henryka Uziembły „Droga do wsi“.

Wypadki. Koleją z Oświęcimia przywieziono dziś robotnika kolejowego, Franciszka Kozła, któremu wagony potrzaskały nogę.

Na ul. Floryańskiej najechał dziś wóz piekarski na Katarzynę Lesiak i ciężko ją potłukł.

— **Szkolnictwo przemysłowe.** W czasie od 11 września do 3 grudnia br. odbędzie się w Krakowie krajowy kurs zawodowy kroju i szycia bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, który prowadzić będzie specyalnie w tym kierunku we Wiedniu kształcona nauczycielka p. Alojza Fronczowa. Nauka udzielaną będzie bezpłatnie. Na kurs zostanie przyjętych tylko 14 szwaczek bielizny, które ukończyły 18, a nie przekroczyły 40 lat wieku, przedewszystkiem zaś szwaczki przemysłowe, pracodawczynie, dalej szwaczki przodownice i krajczynie przemysłowych szwalni, wreszcie szwaczki robotnice przemysłowe. Nauka będzie udzielana w dniach powszednich od 8 rano do 2 po południu. Podania o przyjęcie na kurs, napisane własnoręcznie przez kandydatki, stylizowane do Wydziału krajowego we Lwowie, zalecone przez przełożeństwo kandydatki i zaopatrzone: a) ostatniem świadectwem szkolnem; b) kartą przemysłową (u pracodawczyni), względnie świadectwem pracy lub książką robotniczą (u robotnicy) należy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 27 sierpnia br. włącznie wnieść do Dyrekcyi Instytutu popierania przemysłu i rękodzieł w Krakowie, Franciszkańska 4. Ubogie kandydatki mogą otrzymać zasiłek: zamiejscowe po 2 kor., zaś te z Krakowa po 1·60 kor. dziennie, za każdy dzień nauki w wypadkach, w których wskutek uczęszczania na kurs, poniosłyby uszczerbek w zarobku. O udzielenie takiego zasiłku, należy prosić w powyż wymienionym podaniu Wydział krajowy.

Wpisy do c. k. szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem na oddziały rzeźby figuralnej, snycerstwa ornamentalnego, stolarstwa meblowego i budowlanego, tokarstwa, ciesielstwa, tudzież na jednoroczny kurs majsterski dla stolarzy i tokarzy — odbędą się w dniach 1, 2 i 3 września. Kandydaci na jednoroczny kurs majsterski winni bezzwłocznie wnieść na ręce dyrekcyi podania o udzielenie stypendyów i o przyjęcie. Na kursie majsterskim rozpocznie się nauka dnia 1 października.

— **Repertuar teatru w Parku krakowskim.**

W sobotę: Występy gościnne Artura Zawadzkiego i Maryi Jacobi-Zawadzkiej.

W niedzielę popoł.: „Obrona Częstochowy“. Wieczorem: Występy gościnne Artura Zawadzkiego i Maryi Jacobi Zawadzkiej.

Nowiny lwowskie.

Tragiczna zabawa dzieci. Wczoraj w południe bawiła się gromadka dzieci na ulicy Snopkowskiej. W czasie zabawy nasypały do rowu niegaszonego wapna, na które zwaliły większą ilość ziemi, poczem zlały to wszystko obficie wodą. Naraz, wskutek działania wody, wapno zaczęło się gasić, a powstałe przez to gazy spowodowały wybuch, którego ofiarą padł 7 letni chłopczyk, Jan Lewaszewski. Nagle wytrysłe wapno wypaliło mu zupełnie oczy. Reszta dzieci oprócz strachu nie doznała poważniejszych obrażeń.

Złodziej w roli agenta policyjnego. Dozorca zakładu kulparkowskiego, Grzegorz Gelmas, kupił wczoraj czarne ubranie u handlarzy na placu Krakowskim i wracał z niem ulicą Grodecką do domu. Nagle przystąpił do niego jakiś mężczyzna i przedstawił się jako agent policyjny, oświadczając, że konfiskuje to ubranie, gdyż pochodzi ono z kradzieży. Zaproponował przy tem Gelmasowi, aby po wyjaśnienie sprawy zgłosił się na policyę. Gelmas, nie przeczuwając nic złego, dał ubranie, a zgłosiwszy się na policyi, dowiedział się tu, że padł ofiarą rafinowanego złodzieja.

Echa złodziejskiej strzelaniny. W ogrodzie botanicznym znaleziono onegdaj wieczorem w krzakach czarny gumowy płaszcz z firmą „Gabryel Stark“, parę amerykańskich kaloszy i 2 czarne męskie parasole. W jednym kaloszu leżała flaszka z winem, do połowy napełniona. Flaszka jest półlitrowa, bez etykiety — wino było prawdopodobnie kupione na miarę.

Pogrzeb zastrzelonego przez bandytów dozorcy domu Józefa Bieniasza odbył się w piątek o godz. 4½ po południu z kostnicy instytutu anatomicznego przy ul. Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski.

Stan zdrowia postrzelonego przez bandytów betoniarza, Mikołaja Oryszczaka, znacznie się polepszył. Operacyi jeszcze nie przeprowadzono i kuli z głowy nie wyjęto, z powodu wielkiej spuchlizny miejsca postrzelonego. Według orzeczenia lekarzy, Oryszczak żyć będzie.

Z kraju.

O „zamach“ na Feuersteina. Wczoraj o godzinie 2 po południu aresztował agent policyi drohobyckiej na jednej z ulic Lwowa 17 letniego Ignacego Neufelda, z zawodu piekarza, pod zarzutem, że on onegdaj dokonał w Drohobyczu „zamachu“ na Feuersteina. Aresztowany stawiał zacięty opór, tak, że musiano wezwać kilku żołnierzy, którzy go z trudem zdołali dostawić do policyi. W policyi awanturował się dalej, zaczął nawet udawać waryata, jednak zimna krew komisarza wyprowadziła go wreszcie z pozy. Oświadczył więc, że zeznania złoży dopiero w sądzie. Odstawiono go więc do aresztów sądu karnego.

W Drohobyczu wczoraj aresztowano niejakiego Borucha pod zarzutem, że on był sprawcą „zamachu“ na Feuersteina. W mieście utrzymują się jednak uporczywe pogłoski, że zamachu wcale nie było i że cały ten „zamach“ był poprostu komedyą, mającą na celu przywrócenie Feuersteinowi utraconego miru. Wiceprezes drohobyckiego kahału, Sternberg, który krytycznego dnia szedł razem z Feuersteinem, oświadczył w prywatnej rozmowie, że „zamachu“ wcale nie zauważył i że „zamach“ zrodził się w rozstrojonym mózgu Feuersteina.

Samobójstwo księdza. We środę rano 9 bm. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w pomieszkaniu swojem w Sidzinie koło Jordanowa wikary tamtejszy ks. Wojciech Bylicki. Powodem samobójstwa najprawdopodobniej rozstrój nerwowy. Przebywał on dłuższy czas w Ameryce, a wikarym w Sidzinie był przeszło rok. Podobno pozostawił listy; mieszkanie jednak zamknięto do przybycia komisyi sądowej.

Pogrzeb odbył się we czwartek w Sidzinie, bez udziału kleru i bez pobożnej publiczności. Proboszcz tamtejszy wyjechał w dzień pogrzebu do Jordanowa i pochowano zwłoki niepokropione — co wywołało nawet oburzenie u niektórych owieczek.

Z Zakopanego piszą nam: Zapowiedziana uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku uczczeniu pamięci najdzielniejszego z przewodników tatrzańskich Klimka Bachledy, który zginął dnia 6 sierpnia 1910 r. na Małym Jaworowym, ratując członka lwowskiego Akademickiego klubu turystycznego Stan. Szulakiewicza, odbędzie się dnia 17 sierpnia w dolinie Jaworowej o godz. 3 po południu.

Lwowski Akademicki klub turystyczny, zapraszając szerokie koła naszego społeczeństwa do wzięcia udziału w uroczystości, a zarazem chcąc ułatwić wyjazd do Jaworowej, powiadamia, iż zadatkowane zgłoszenia na miejsce w powozach i furkach przyjmuje najpóźniej w przeddzień wyjazdu do godz. 12 w południe (Zakopane, Krupówki 51). Wyjazd nastąpi 17 b. m. o godz. 7 rano z pod gmachu poczty w Zakopanem. Pozatem wyruszy na uroczystość zorganizowana przez klub piesza wycieczka z pod pomnika Chałubińskiego dnia 17 b. m. o godz. 5 rano.

Tablica pamiątkowa została wykonana przez znanego artystę p. Wojciecha Brzegę, który, nie szczędząc swej pracy, przyczynił się wielce, aby uczcić pamięć bohaterskiego przewodnika. Początkowo zostanie wmurowana tablica gipsowa patynowana, która po zebraniu ze składek publicznych brakującej sumy zastąpiona będzie tablicą bronzową. Uroczystość odsłonięcia odbędzie się bez względu na pogodę.

Ofiary burzy. Ze Skolego donoszą: We wtorek po południu szalała tu gwałtowna burza. Robotnicy pracujący w kamieniołomach wydziału krajowego, znajdujących się naprzeciw stacyi kolejowej, schronili się przed burzą pod wystający nad szkarpem wał kamienny, na wierzchu którego rosną jodły. Burza wyrwała jodłę, rosnącą na brzegu, a ta padła na robotników i jednego z nich zabiła na miejscu, drugi został pokaleczony i musiał się wstrzymać od pracy. Winę wypadku ponosi nietyle burza, ile wydział krajowy, którego własnością są kamieniołomy, gdyż jodły, rosnące nad złomem, powinny być dawno wycięte, ponieważ każdej chwili grożą usunięciem. Nadto wydział krajowy powinien zbudować barak, w którym robotnicy mogliby się schronić przed deszczem, jeść obiad itp.

Ze świata.

Choroba papieża. Z Watykanu słychać, że stan papieża jest stale zadowalający i że nastąpiła ogólna poprawa. Wczoraj rano papież przechadzał się po pokoju bez obcej pomocy. O godzinie 7 zjawili się u pacyenta lekarze, prof. Petacci i prof. Marchiafava, z którymi rozmawiał do godziny 8. O godzinie 8·30 przybyły do niego siostra i siostrzenica i zabawiły do godziny 10.

O stanie zdrowia papieża donosi „Messagero“: Prof. Petacci i prof. Marchiafava po onegdajszej wieczornej wizycie u papieża oświadczyli, że gorączka jeszcze nie ustąpiła i stwierdzili nadto znaczne ogólne osłabienie. Jednakże w stanie zdrowia papieża nie nastąpiło pogorszenie, któreby usprawiedliwiało jakiekolwiek obawy. Obaj ordynujący lekarze pozostali dłuższy czas u papieża i rozmawiali z nim, oraz z jego siostrami, które zabawiły u papieża do godziny 10 przed południem. „Vita“ twierdzi, że onegdaj wieczorem nastąpiło w stanie zdrowia papieża pogorszenie i że miał on atak osłabienia. Zastosowano injekcyę coffeinową, poczem oddech stał się równiejszy i regularniejszy, a papież zapadł w lekki sen. Noc przepędził papież spokojnie.

„Osservatore Romano“ donosi, że ubiegłej nocy nastąpiło polepszenie w stanie zdrowia papieża.

„Corriere d'Italia“ donosi, że papież za 10 dni będzie zupełnie zdrowy. Noc ubiegłą przepędził dobrze i wcale nie wzywano do niego lekarzy. Lekarz Petacci oświadczył, że stan zdrowia papieża znacznie się polepszył. Papież cierpi jedynie na podagrę. Choroba przekroczyła już punkt krytyczny, jednakże potrwa jeszcze pewien czas, zanim papież powróci do zwykłych zajęć.

Z rosyjskich praktyk antyoświatowych. Minister oświaty, przyprawiający o zagładę wyższe zakłady naukowe — to specyalność iście rosyjska.

Niedawno omawiano w prasie zupełne zdekompletowanie wyższych kursów lekarskich dla kobiet w Petersburgu — skutkiem rozporządzenia p. ministra Kasso, wydalającego tysiąc paręset słuchaczek za udział w strejku.

Legenda głosi o Attyli, iż mawiał, że trawa nie powinna rosnąć tam, gdzie koń jego przejdzie. Otóż dygnitarz rosyjski lubi to samo osiągać — nie z siodła, lecz z fotelu jednem pociągnięciem pióra; zdewastować coś do szczętu i w ten sposób okazać swoją potęgę. A w dziedzinie oświaty ma ręce aż nadto wolne: carat przyzwyczaił się uważać wyższe szkoły za swego wroga, którego prowokuje, drażni, aż póki nie nastąpi gwałtowny wybuch. Wtedy masowe wydalania w kraju, chronicznie cierpiącym na brak inteligentnych sił.

Ale pan Kasso nie poprzestał na tem — zabrał się też do ciała profesorskiego w instytucie i usuwa kilku profesorów, którzy dla zupełnego braku słuchaczek nie mogli odbywać swoich wykładów.

Zniszczyć zapragnął na długo całą egzystencyę szkoły... O ile w prasie rosyjskiej podnoszono, jako monstrualność, relegacyę za nieuczęszczanie na wykłady nawet tych słuchaczek, którym z powodu nieopłacenia czesnego był wstęp na wykłady wzbroniony, to oszołomioną ona została formalnie wieścią o wezwaniu do dymisyonowania się profeso-

C. K. Uprzyw. Akc. Tow. Bankowe i Kantorów Wymiany

„MERCUR“ Filia w Krakowie Floryańska 28

Kapitał akc. K 40,000.000. Fundusz rezerw. K 17,000.000.

ODDZIAŁ LOSOWY POLECA DO NAJBLIŻSZYCH CIĄGNIEŃ:

LOSY 3% KREDYTOWE ZIEM. I. EM. Losowanie 16 sierpnia 1911 r. Główna wygrana K **90.000·—.**

LOSY 3% KREDYTOWE ZIEM. II. EM. Losowanie 5 września 1911 r. Główna wygrana K **60.000·—.**

LOSY TURECKIE Losowanie 30 września 1911 r. Główna wygr. Frk. **200·000·—.**

na dowolne raty miesięczne pod najkorzystniejszymi warunkami.

NOWO OTWORZONY **SKŁAD** LINOLEUM I CERATY oraz artykułów nieprzemakalnych w wielkim wyborze **hurtownie i częściowo** poleca firma **H. MUND** KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 30 w domu kawiarni Japońskiej w sklepie zegarmistrzowskim H. Munda.

rów, którzy przecież nie mogli uprawiać takiego nonsensu, by rozpoczynać prelekcye w zupełnie pustej sali!

Pożary. Z Amsterdamu donoszą: Ubiegłej nocy wybuchł w porcie pożar w magazynie bawełny. Pożar przeniósł się na składy drzewa i sąsiednie domy. Pożar po trzygodzinnej akcyi zlokalizowano. Szkoda wynosi cztery miliony franków.

Z Berna morawskiego donoszą: W fabryce maszyn firmy Brand i Lhuillier w Königsfeld koło Berna wybuchł pożar, który zniszczył część urządzeń fabrycznych.

S. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **phonole** — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki

Wyrzucone przez okno są nieraz pieniądze za pierze i gotową pościel, jeżeli się nie zwróci wprost do dobrej firmy. Polecamy zatem renomowaną firmę S. Benisch Deschenitz Nr. 869 Czechy, która przez swą taniość i rzetelną obsługę każdego kupującego zadowolnić jest w stanie. — (Patrz inserat).

TELEGRAMY

z dnia 12 sierpnia.

Monopol zapałek.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ dowiaduje się, że rokowania o wprowadzenie monopolu zapałkowego postąpiły już tak daleko, że należy oczekiwać na pewne wniesienia projektu ustawy z początkiem sesyi parlamentarnej

Cholera.

Salonika. Stosunki w Ippek są opłakane. Cholera codziennie pochłania przeszło 50 ofiar, szczególnie wśród ludności mahometańskiej, która uważa cholerę za dopust boży i nie chce wykonywać zarządzeń sanitarnych. Dotąd zmarło 800 mahometan, zaś wśród innych narodowości było tylko 60 wypadków śmierci. Targi się nie odbywają, sklepy są zamknięte. W okolicy cholera pochłania również wiele ofiar.

Strejk generalny w Zagrzebiu.

Zagrzeb. (Węg. B. kor.) Tutejsi robotnicy, należący do partyi socyalno-demokratycznej, wysłali deputacyę do bana z memoryałem, w którym prosili o uwolnienie uwięzionych przed kilku dniami pięciu robotników. Ban przyrzekł możliwe ustępstwa. Robotników uwięzionych wypuszczono na wolność.

Mimo tego za inicyatywą kierownictwa partyi socyalno demokratycznej proklamowano wczoraj strejk generalny. Obecnie są w toku rokowania, aby zapobiedz faktycznemu wybuchowi strejku.

Koniec strejku w Petersburgu.

Petersburg. Tutejsi robotnicy portowi postanowili podjąć pracę.

Dreadnoughty rosyjskie.

Petersburg. Komisya techniczna dla budowy floty czarnomorskiej postanowiła budowę dwóch dreadnoughtów w warsztatach państwowych, trzeciego w dokach w Mikołajewie. Oprócz tego ma być wybudowanych 9 torpedowców w rozmaitych dokach. Ostateczna decyzya rady ministeryalnej zapadnie w tej mierze w przyszłym tygodniu.

Olbrzymi strejk w Londynie.

Londyn. Mimo, że strejk woźniców jest zażegnany, skutki jego dają się odczuwać. Wielkie fabryki nie pracują. Wśród ludności zaczyna się objawiać nędza.

Londyn. W Izbie gmin odpowiedział przedstawiciel rządu na zapytanie posłów, że rząd uczyni wszystko, aby zabezpieczyć zaopatrzenie Londynu w środki żywności.

Londyn. Strejkujący robotnicy zatrzymali w ulicy królowej Wiktoryi powóz, w którym jechał król Jerzy. Dopiero po interwencyi policyi król mógł jechać dalej.

Londyn. Strejk wyładowywaczy został zakończony. Wyładowywacze uzyskali 25 procent podwyżki wynagrodzenia, a oprócz tego zniżono im czas pracy z 12 na 10 godzin.

Liwerpool. Podczas zaburzeń strejkowych wczoraj kilkakrotnie rzucano cegłami i plądrowano sklepy. Policya przy pomocy patrolek rozpędziła burzycieli spokoju. Kilkanaście osób odniosło rany. Koło północy spokój przywrócono.

Postępy ex-szacha w Persyi.

Teheran. (B. Reutera). Ruchy byłego szacha osłonięte są największą tajemnicą. Trudno też jest stwierdzić, jakie wojskowe zarządzenia wydał rząd.

Astrabad. (Pet. ag. tel.) Część oddziału Reszyda Saltaneha, zwolennika byłego szacha, zajęła miasto Seman, odległe o cztery dni marszu od Teheranu.

Wybuch prochowni.

San Jose. (Costarica). Rządowy magazyn prochu z niewiadomej przyczyny wyleciał w powietrze. Kilka osób zginęło, wiele jest rannych. Wiele domów w otoczeniu zawaliło się.

„Naprzód“ kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożył: Karmański, Kołomyja 2·—.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraciach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność kafiarze krakowscy!** We wtorek dnia 15 bm. odbędzie się poufne zgromadzenie w sali Związku stow. rob. (Filipa 2) o godz. 10 przed południem. Ze względu na konferencyę krajową, która odbędzie się 20 b. m. we Lwowie uprasza kolegów o jak najliczniejszy udział Zarząd.

* **Wiedeń.** Polityczne stowarzyszenie „Naprzód“ w XX dzielnicy, Wintergasse 29, urządza w niedzielę 13 sierpnia zabawę ludową w sali p. Reisingera (II Grosse Stadtgutgasse 11) z następującym programem: 1) „Oj, źle bracia“, deklamacya; 2) „Po oficyalnym obiedzie“, dyalog; 3) „Córka prokuratora“, krotochwila w 1 akcie przez M. R.; 4) Monolog. Na zakończenie Bazar, kwiaty, wesoła poczta, tańce. Karty wcześniej nabyte 70 h, przy wejściu 80 h. Początek o godzinie 5 30 po południu. O liczny udział uprasza Komitet.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Dr Artur Frommer

b. długoletni I. sekundaryusz szpitala św. Łazarza

przeprowadził się na Pańską 5, I. p.

i ordynuje od 9—12 i od 3—5.

Zakład Roentgenowski. — Ambulatoryum chirurgiczne.

Nadzwyczaj wygodne,

zwłaszcza w letnisku są ulubione

MAGGIEGO

kostki po 5 h

(gotowy rosół wołowy).

Każda kostka — polana wyłącznie wrzącą wodą — wydaje natychmiast talerz (1/4 litra) wybornego rosołu wołowego.

Należy uważać na nazwę MAGGI i na znak ochronny „krzyż w gwieździe“. Inne kostki nie są wyrobu firmy MAGGI.

MAGGI Würfel 5 h

Koncypienta rutynowanego

przyjmie zaraz

Adwokat dr Bader

w Krakowie

Baczność Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, ulica Filipa l. 2, od godziny 7—8 wieczorem w dni zwykłe i od 10—12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.

Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracyi, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokalów, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu“. Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu“ lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

Zmiana adresu

Wydawnictwo „ŻYCIE“,

Spółka nakładowa „Książka“, oraz

Administracya wydawnictw partyjnych

w Krakowie

przeniosły się od 1 lipca z ulicy Straszewskiego 20 na

Rynek główny, A-B, 44, II p.

dokąd wszystkie przesyłki pieniężne i zamówienia na książki i broszury adresować należy.

Broszury agitacyjne.

Baczność! Strzeżcie się! Socyaliści idą	8 h
Bodaj to być żołnierzem	6 „
Chłopskie poddaństwo w Polsce . .	20 „
Czego chcą socyaliści	4 „
Czerwony katechizm	6 „
Czy socyaliści jedzą w wielkim poście kiełbasę	8 „
Czy teraz niema pańszczyzny . . .	20 „
Jak stańczycy rządzą Galicyą (Moraczewskiego)	20 „
Kler a robotnicy	15 „
Kto z czego żyje	40 „
List ks. Ściegiennego	4 „
Ojciec Szymon	30 „
Patryotyzm a socyalizm	30 „
Podstawy socyalizmu	25 „
Pogadanka o socyalizmie (Ign. Daszyńskiego)	6 „
Precz ze socyalistami	20 „
Przeciw szwindlowi kanałowemu . .	6 „
Sąd nad wyborami galicyjskimi . .	30 „
Socyalizm dzieckiem chrześcijaństwa	15 „
Stan ekonomiczny Galicyi	20 „

Do nabycia w „Życiu“, Kraków, ul. Straszewskiego l. 20.

Z różnych stron.

Wąż w kościele. — Dziewięć godzin nad przepaścią. — Rzemiosło rolnika. — Dyplomacya amerykańska.

Niezwykły wypadek opisują pisma amerykańskie. Wypadek ów zdarzył się niedawno temu w stanie Florydzie, w tamtejszym kościele protestanckim. Gdy w niedzielę zeszli się wierni na nabożeństwo i pastor, wszedłszy na ambonę, rozpoczął kazanie, naraz wśród uroczystej ciszy rozległy się okrzyki przerażenia: „Wąż jadowity! wąż jadowity!“ I istotnie, ogromny wąż, który widać szczeliną drewnianej świątyni wkradł się do wnętrza, pełzał szybko, rozjuszony, samym środkiem podłogi kościelnej. Najbliżsi ludzie, obaczywszy węża, oniemieli z przerażenia, w dalszych częściach kościoła zapanował straszny popłoch. Wszystko struchlało z trwogi. Wreszcie jeden z mężczyzn, uzbrojony w żelazną łopatę, rzucił się na gada, a drugi tymczasem, wyciągnąwszy rewolwer, celnym strzałem w łeb, położył go trupem. Naturalnie, że po tym strasznym popłochu o dalszem nabożeństwie nie było mowy i przerażeni wierni rozbiegli się do domów.

Dodać należy, że Floryda należy do tych prowincyj Stanów Zjednoczonych, które roją się jeszcze od dzikich zwierząt i jadowitych poczwar. Nawet przechadzając się po bruku tamtejszych miast, nierzadko można być napadniętym przez jakieś dzikie zwierzę. To też nie dziw, iż mieszkańcy wciąż mają się na baczności i, w każdej chwili przygotowani do walki z niebezpiecznym wrogiem, nawet do kościoła chadzają, uzbrojeni w rewolwery.

* * *

Dziewięć godzin nad przepaścią spędził kupiec Hildemann z Chiasso, w pozycyi bądź wiszącej, bądź stojącej, a w wysokości 3200 metrów. Hildemann wraz z dwoma towarzyszami udał się na wycieczkę turystyczną w Alpy, podczas której w miejscach niebezpiecznych turyści byli powiązani z sobą sznurem. Nagle pod Hildemannem, który postępował w środku, załamała się cienka powłoka stwardniałego śniegu, pokrywająca przepaść, co spowodowało jego upadek. Towarzysze, nie mogąc go wydobyć, po dwugodzinnych usiłowaniach spuścili go głębiej w przepaść, gdzie znalazł oparcie dla swych nóg, poczem jeden z nich udał się do schroniska po ratunek. Gdy Hildemanna po 9 godzinach wydobyto z niebezpiecznej sytuacyi, był on na pół zmarznięty i zupełnie przemoczony. Po długich zabiegach jednak udało się przyprowadzić go do życia.

* * *

Przy czytaniu sprawozdań z lotów okrężnych, konkursów lotniczych i coraz to nowych rekordów, zdumiewają nas nie tylko cyfry, w których tłómaczy się długość, długotrwałość i wysokość lotów, ale i równie imponujące cyfry nagród, osiąganych przez lotników.

Czytamy o tysiącach, dziesiątkach i setkach tysięcy, jakie otrzymują zwycięzcy popisów awiatycznych, dziwimy się tym cyfrom i niewiele brak, aby ojcowie uważali lotnictwo za najświeższą karyerę dla ich synów. Jakże blado przedstawia się bowiem ewentualność „skręcenia karku“ w zestawieniu z nagrodami, jakie przyniosły cztery ostatnie loty: lot europejski — 470 000 franków, lot okrężny angielski — 250.000 franków, lot Paryż Rzym i Paryż-Madryt — po 150.000 franków!

Nastręcza się pytanie, jaki udział w tych sumach przypadł poszczególnym lotnikom. Najbardziej wzbogacił się na lotnictwie Beaumont, któremu ostatnie loty przyniosły piękną sumę 511.000 franków. Védrines otrzymał w postaci nagród 200.000 franków, Garros — 150.000. Vidart — 100 000.

Lotnicy, posiadacze takich sum, przestaną oczywiście być postaciami legendarnemi i ich potężne skrzydła tracą nieco na uroku symbolicznym i zaczyna interesować pozioma strona kupiecka ich fachu... podniosłego.

Odłożywszy na stronę to, co z jego rzemiosła należy do dziedziny fantazyi, lotnik, po odebraniu poważnej nagrody, odliczać z niej zaczyna koszta handlowe. Te są dość wygórowane.

Każdy lotnik, w przewidywaniu swych kosztów handlowych, zawiera kontrakt z wielkiemi firmami awiatycznemi. Koszta motorów, aparatów, utrzymywania w porządku aparatu i służby mechanicznej oraz wszelkie koszta organizacyjne należą do firmy. Lotnik myśli tylko o swojej osobie. Za nakład poważny, ciążący na firmie awiatycznej, lotnik wypłaca jej, na mocy takiego kontraktu, połowę zdobytych przezeń zysków.

W ten sposób wielkie nagrody, udzielane lotnikom, w części służą — drogą pośrednią — na pokrycie kosztów organizacyjnych popisów, konkursów i lotów okrężnych. Nie przeszkodziło to jednak kilku wybitnym lotnikom dojść do wcale pokaźnej fortuny, jedynie drogą odwagi, zdolności i inicyatywy.

Beaumont był do niedawna oficerem marynarki o bardzo małej pensyi — dziś jest

Bibułki do papierosów poleca

„Czuwaj“ w książeczkach i opakowaniu patentowem

znana fabryka **Rudolfa Herliczki** w Krakowie.

Już sama firma, ciesząca się światową renomą daje zupełną gwarancyę za dobroć gatunku.

— Wzory — wysyła się darmo i opłatnie.

Firma **B. SCHÖNBERG** KRAKÓW **UL. GRODZKA 39.** urządza doroczną

Sprzedaż posezonową oryginalnych angielskich szewiotów i kamgarnów na ubrania męskie po najniższych cenach.

Także sprzedaż resztek za bezcen.

on wcale zamożnym obywatelem. Védrines, niemniej zamożny, w zeszłym roku jeszcze był zwyczajnym mechanikiem. Poza tymi jednak i wieloma innymi istnieje cała masa nowego proletaryatu — proletaryatu nadpowietrznego, żyjącego na koszt firm awiatycznych i niewiadomo, kiedy — jeśli katastrofa na przeszkodzie nie stanie zawcześnie — zdobędą oni pewną choćby najmniejszą niezależność.

Tymczasem pozostają im tylko niezawodne sensacye życia wśród obłoków i ambicye sławy. To jest dużo. Zamało to jest jednak, aby ojcowie pchali już synów do karyery nadpowietrznej.

* * *

Stany Zjednoczone są tak szczęśliwe, że nie posiadają zawodowej dyplomacyi z przeróżnymi egzaminami, a przedewszystkiem z tytułami co najmniej baronowymi. Tam idą do dyplomacyi ludzie zdolni, znający z doświadczenia nowoczesne życie społeczne i międzynarodowe, wolni od tej formalistyki, która u dyplomatów europejskich jest zwykle alfą i omegą ich działalności. Teraz np. ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Berlinie został John G. A. Leishman, dotychczasowy ambasador w Rzymie. Oto karyera ambasadora: John Leishman, urodzony w r. 1857 poświęcił się od najmłodszych lat zawodowi handlowemu i wkrótce doszedł do znacznego majątku. Zarówno w handlu jak w przemyśle zdobył sobie wybitne stanowisko i był przez pewien czas prezydentem znanego towarzystwa „Carnegie Steel Company“. W r. 1897 został posłem Unii w Bernie w Szwajcaryi, w r. 1900 ambasadorem w Konstantynopolu, następnie w Rzymie, skąd obecnie poszedł do Berlina. Tak tedy bez egzaminu dyplomatycznego i bez praktyki biurowej został Leishman odrazu posłem w Bernie, a następnie ambasadorem w Konstantynopolu. Może ten lub ów hrabia i książę lepiej „prezentują się“ na balu, ale za to Leishman widzi i rozumie to, co się koło niego dzieje. Europejskich dyplomatów zaskoczy zwykle najważniejszy wypadek i zwykle każdy korespondent dziennikarski zna lepiej stosunki obcego państwa, niż dyplomaci, otoczeni sztabem pomocników.

Proszę żądać wszędzie!!

»Mitsham!«

Pastylki chłodzące do **odświeżania ust prawdziwe „MITSHAM“** powinny znaleść się w każdym domu i u każdego z osobna. — Niezbędne dla mówców, turystów, automobilistów, cyklistów, tancerzy, wycieczkowców. Pastylki chłodzące **„Mitsham“** mają tę osobliwą własność, że jako cukierki są nieszkodliwe dla zębów — owszem konserwują i wzmacniają dziąsła, usuwają nieprzyjemną woń i nadzwyczaj chłodzą.

Pastylki „Mitsham“ można nabywać tylko w oryginalnych pudełkach, zaopatrzonych marką ochronną kogutkiem w cenie 30 hal. za pudełko.

Główny skład wysyłkowy w Krakowie:

w cukierni Wiślna 3 pod firmą Rybiński.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Poszukuje się od 15 sierpnia do obsługi (półdniowe zajęcie) krzeseł na plantacyach:

kilkanaście kobiet,
1 kontrolera,
1 stróża nocnego.

Kaucya (20 kor.) lub poręczenie wymagane. Zgłoszenia: A. B. poste-restante Kraków.

Kilku bednarzy

potrzebuje rafinerya nafty. Zgłoszenia pod „Bednarz“, do działu inseratowego Naprzodu, ul. Marka 21.

Panny

ze znajomością języka polskiego i niemieckiego poszukuję, najmniej z dwuletnią praktyką mają pierwszeństwo. Zgłoszenia listowne do Działu inseratowego „Naprzodu“ pod F.

Pralnia

bardzo dobrze się rentująca, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ ul. św. Marka 21.

2 Czeladników rymarskich

zdolnych z zapewnieniem stałego zajęcia zostanie natychmiast przyjętych.
Maurycy Leitner, Kraków, ul. Basztowa 19.

Czeladników stolarskich

zdolnych kilku potrzeba na roboty budowlane z płacą wyżej nad cennik 10%—15%. Wiadomość: Kraków, ul. Garbarska 12.

Fabryka kufrów

w większem fabrycznem mieście na Śląsku poszukuje **zdolnych robotników** do wyrobu kufrów i toreb podróżnych. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“ Kraków, ul. Marka 21, pod H. H.

Dla Czech i Moraw

poszukuje się **zdolnego rutynowanego człowieka,** władającego językiem czeskim w słowie i piśmie jako generalnego zastępcę i prowadzącego filię, z pensyą miesięczną i prowizyą. Wymagana kaucya kor. 3000. Uprasza się o podanie pierwszorzędnych referencyj.
Oferty pod „Czech“, przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, ul. Marka 21.

Półroczne

Walne zgromadzenie

Stow. konsumcyjnego kolejarzy „Samopomoc“ w Nowym Sączu

Spółki zarej. z ogr. poręką,

odbędzie się

w niedzielę 27 sierpnia b. r.

o godzinie 2 popołudniu, w domu własnym przy ulicy **Zygmuntowskiej nr 1445,** z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z 13 walnego zgromadzenia,
2. Sprawozdanie Zarządu i kasowe,
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej,
4. Zmiana statutu,
5. Wnioski członków,
6. Interpelacye.

Nowy Sącz, d. 13 sierpnia 1911
Zarząd.

Bardzo solidna i z kulancyi znana instytucya **poszukuje**

zdolnych

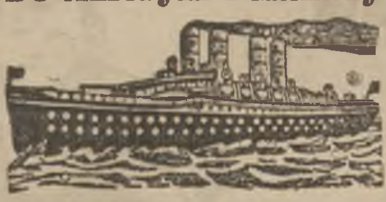
zastępców

na Kraków oraz prowincyę.

Po krótkotrwałej próbie stałe wynagrodzenie.

Zgłoszenia pod „Posada z emeryturą“ Kraków, poste restante.

Do Ameryki i Kanady



przeprawia najlepiej **LINIA KUNARDA**

we Lwowie, ulica Grodecka 99.

Cena przeprawy okrętem 180 kor.

Uważajcie na Nr. 99!

Odjazd z portu w Tryeście:
Carpathia 22 sierpnia 1911.
Saxonia 12 września 1911.
Pannonia 26 września 1911.
Z Liwerpolu:
(Największe i najwspanialsze parowce świata) **Lusitania** dnia 19/8 1911, 9/9 1911, 7/10 1911, 28/10 1911, 18/11 1911. **Mauretania** 2/9, 23/9, 21/10, 11/11 1911.

L. 135/6 Z. W.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:
stolarskich
ślusarskich
pokostniczych
szklarskich
malarskich
zduńskich
dla budowy domu administracyjnego Zarządu wodociągu miejskiego odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział A rozprawa zapomocą ofert pisemnych dnia 24 sierpnia 1911 o godzinie 12-tej w południe.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych. Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Zarząd wodociągu miejskiego w Krakowie
J. Ramza.
w zast.
Kraków. 9 sierpnia 1911.

1/8 kg. 46 h.

mocnej i aromatycznej

KAWY

poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

Kraków,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Winogrona deserowe

lub jesienne morele duże, wybierane 5-klg. za 4 kor. Jabłka deserowe, gruszki, śliwki K 2·50, pomidory, świeża papryka, ogórki, **melony cukrowe** 2 K. Dostarcza Jenö Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas, Węgry.

Ia KWARGLE OŁOMUNIECKIE

po przystępnych cenach poleca i wysyła pocztą i koleją franco do każdej stacyi.
Fabryczny skład serów, Kraków, ulica Wielopole l. 7.

Do wynajęcia

od 1 września b. r. obszerny **sklep** frontowy w domu pralni bielizny „Lilia“, ul. Długa 19.

Wyborny miód pszczelny

tegoroczny, kuracyjny lipcowy 5 kg. K 7·—. Miód patoka K 6·30. Wyborny miód do picia 5 kg. K 6·20. Wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce 79.

Niniejszem mam zaszczyt najprzejmniej donieść, iż powróciwszy po długiem prowadzeniu pierwszorzędnych zakładów instalacyjnych za granicą, otworzyłem **z dniem 15-go lipca 1911 r. w Krakowie, przy ulicy Lubicz l. 3**

ZAKŁAD

INSTALACYJNY WODOCIĄGÓW

i oświetlenia gazowego i acetylenowego

Zakładam również wszelkie pompy, jakoteż utrzymuję na składzie wszystkie części składowe.

Nowość!! Dotychczas w Krakowie nie praktykowana.

Uskuteczniam za pomocą samorodnego spajania reparacye wszelkich złamanych przyrządów z żelaza kutego i lanego, mosiądzu i miedzi, jakoto narzędzi, części składowych do maszyn itd.

Długoletnia praktyka za granicą, jakoteż uzyskane odznaczenia na wystawach i odpowiednie zasoby materyalne dają mi możność jaknajskrupulatniejszego wykonania powierzonych mi robót.

Polecam się przeto łask. względom Szan. P. T. Publiczności i kreślę

Józef Feiner Instalator
Kraków, ulica Lubicz l. 3.

SALVATOR



Obcasy gumowe

Wszędzie do nabycia.

Marka światowa

Niedościgniona w swej trwałości!

Skład główny: Hermann Hirsch, Wiedeń, VII/3.

Munka mydło

Jest najtańsze w użyciu!

Najlepsze czeskie źródło zakupna!



Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40; najlepszego, białawego K 2·80; białego K 4·—; białego puchowego K 5·10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—; szarego puchu K 6·— i 7·—; białego, dobrego K 10·—; najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka **wraz z 2 poduszkami,** każda po 80 cm długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—, **pojedyncze pierzyny** K 10·—, 12·—, 14·—, 16. **Poduszki** K 3·—, 3·50, 4·—. **Pierzyna** 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. **Poduszki** 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. **Piernaty** z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 869, Czechy.

ZMIANA LOKALU!

MAGAZYN MEBLI

pod firmą **D. BLÜHBAUM** dawniej Lattner

przeniesiony został z ul. Szpitalnej 7

NA ULICĘ FLORYAŃSKĄ L. 17,

wejście Tomasza 18 — dom WP. A. Froncza.

Poleca wielki wybór mebli po cenach jak najumiarkowańszych.

BALSAM APTEKARZA A. THIERRY'EGO

JEDYNIE PRAWDZIWY tylko z zieloną zakonnicą, jako marką ochronną. PRAWNIE CHRONIONA.

Wszelkie fałszerstwa, naśladownictwa i sprzedaż innego balsamu z ułudnymi znakami, będą ścigane sądownie i surowo karane.

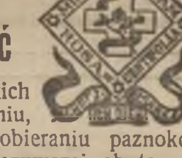


Balsam ten działa doskonale przy kaszlu, zapaleniach gardła, chrypce i innych cierpieniach szyi. Usuwa gruntownie każdą gorączkę. Leczy w sposób zadziwiający wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądka, kolkę i darcie w ciele, oraz wzmacnia apetyt i trawienie. Służy znakomicie w bolach zębów i w chorobach jamy ustnej, na wszelkie rany i t. d. 12/2 albo 6/1 lub jedna wielka specyalna flaszka kosztuje K 5·60.

Aptekarza A. THIERRY'EGO

Jedynie prawdziwa

centyfoliowa maść



Działa skutecznie przy wszelkich zadawnionych ranach, obrzmieniu, skaleczeniu, zapaleniach, karbunkułach, wrzodach, obieraniu paznokci, służy do wyciągania wszelkich ciał obcych, i czyni zazwyczaj zbyteczną wszelką operacyę. 2 puszki kosztują K 3·60.

Jedyne źródło zamówień:

Apteka pod „Aniołem Stróżem“ A. Thierry'ego w Pregrada ad Rohitsch.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach. Hurtownie w drogueryach.



M. B. Weissberg

Kraków, Starowiślna 10. Filia Grodzka 44. Telefon 2084/VI.

Skład hurtowny i częściowy gramofonów i płyt, rowerów oraz **maszyn do szycia**

Sprzedaje płyty gramofonowe najświeższych zdjęć artystyczn.

w ratach, począwszy od koron 5·— miesięcznie.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH



wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie w ciągu kilku godzin.



Ceny przystępne

ALEKSANDER FISCHHAB

KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).



Wózki dziecięce

w najnowszych fasonach do spania i do siedzenia,

WÓZKI AMERYKAŃSKIE

do składania, wózki sportowe, samochody dla dzieci i wszelkie wyroby koszykarskie poleca

Fabryka wyrobów koszykarskich

S. W. Lipschütz

Kraków, ul. Sławkowska l. 9.

Kto mądry i oszczędny

używa tylko „Blitzcreme“ z marką Niedźwiedź w błyskawicy. Tryumf wszelkich środków do czyszczenia obuwia. Do nabycia we wszystkich większych handlach. Hurtownicy zechcą się zwrócić do Harzproduktion & Industriefettwaren-Fabrik Willenz & Leiter, Dziedzice (Śląsk austryacki).

JESIEŃ :: 1911 ::

NAJNOWSZE ORYGINALNE MODELE w płaszczach czarnych, kolorowych i angielskich kostyumach, żakietach pluszowych i aksamitnych

poleca

NOWO OTWARTY MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

pod firmą

AU BONHEUR DES DAMES

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA L. 10.

Ceny najniższe, konkurencyjne! Ceny najniższe, konkurencyjne!



Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka Oświęcim.



PRAWDZIWE ROSYJSKIE OBCASY GUMOWE

PROWODNIK

:- SĄ NAJLEPSZE W ŚWIECIE! -:

Prawdziwe tylko ze znakiem gwiazdy!

Wyłączna sprzedaż: HERMANN HIRSCH, Wiedeń VII/3.

Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaretowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, **tylko lud polski i polski robotnik!** Zwycięstwo to wielkie, ułatwiła **„Pobudka"** wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpigroszom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają **nazwiska swego — otóż nim zapalicie za bibułki**, to wpierw patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: **„Pobudka" Mra W. Bełdowskiego** i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów, zdobywających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis **„Pobudka"** i moje nazwisko **Mr. W. Bełdowski**, to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibułek, lud i rzesze robotnicze ogólnie żądają i popierają.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można **„Pobudkę"**, od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibułek **„Pobudka"**, niech żąda w trafikach i Kółkach rolniczych: **„Pobudkę Bełdowskiego"**

Mr W. Bełdowski

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.



Panie

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów.

! Osobny gabinet dla Pań. !

Zakład fryzyerski ul. Floryańska 30

Ignacy Blaufeder.

Precz z wyrobami pruskimi!

Biuro Sprzedaży Szkła Taflowego

Towarzystwa handlowego zjednoczonych fabryk dla zachodniej Galicyi

Kraków, ulica Starowiślna L. 27/N.

uprasza wszystkie zlecenia dotyczące

Szyb do okien

tylko pod powyższym adresem przesyłać.

„Jahra"

Menthosalan

najskuteczniejsze nacieranie przy reumatyzmie, łamaniu w kościach, podagrze, nerwobólach, migrenie, kłóciu w bokach.

Cena tuby K 1·20, pocztą K 1·65.

□ □ Skład główny □ □

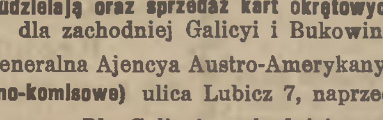
APTEKA

Fort. Gralewskiego

Kraków, Sławkowska 1a.

Zjednoczone austryackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO AMERICANA

Regularna i  bezpośrednia

komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego Jorku

Oceania . . . . 1 lipca | Argentyna . . . . . . 29 lipca
Martha Washington . . 8 lipca | Martha Waschington 19 sierpnia.

b) z Tryestu do Argentyny

przez Rio de Janeiro

Francesca . . . . 29 czerwca | Laura . . . . 20 lipca
Atlanta . . . . . . 10 sierpnia.

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany (**GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe**) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażer. Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.
„ Biuro pasażer. Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36.
„ Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany Schenker i Ska.

Spieszę, kupuję tylko **prawdziwe**



Palma kauczukowe obcasy

ŻĄDAJ PAN CENNIK DARMO
· F. PAMM ·
KRAKÓW UL. ZIELONA 3
CEGARY, TOW. MUZYCZ. I GALANT.

Od państwa

złożone ubrania męskie jak n. p. palta zimowe od **14 K** wyżej, ubrania marynarkowe od **14 K** wyżej. (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania **3 K**).

Henryk Weinberger

Wiedeń I., Singerstrasse Nr. 10 I-sze piętro.

Telefon Nr. 9101.

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE MASZYNY DO PISANIA

UNDERWOOD

poleca: generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę

EMIL URICH

LWÓW Sykstuska 29 Tel. 901 — KRAKÓW Szewska 19 Tel. 1164

Szkoła nauki pisania na maszynie - Zakład dla przepisywania i powielania - Wszelkie przybory do maszyn do pisania i powielania - Warsztat reparacyjny

Dla posiadaczy wyszynków

wagi do spirytusu poleca

K. Zieliński = optyk = Kraków, Linia A-B 39.

NA WYCIECZKI I ZABAWY

CUKRY DESEROWE — CZEKOLADKI — HERBATNIKI — CIASTA CODZIEŃ ŚWIEŻE

POLECA

Elektro-motorowa

Fabryka Wyrobów Cukrowych

pod kierunkiem

ROMUALDA PIECZARKI

Kraków, Posielska 15.

Pieniądze pożycza kapitalista osobom uczciwym, 5%. Spłaty ratalne w 5 latach „**Kulczyk**" Poste restante, Berlin 47.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. Telefon Nr 1310.